

Bohater mojej grupy



Przedszkole nr 148 w Warszawie



**Wiersze konkursowe dzieci i Rodziców
z Przedszkola nr 148 w Warszawie**

Warszawa, 04 czerwca 2018 roku

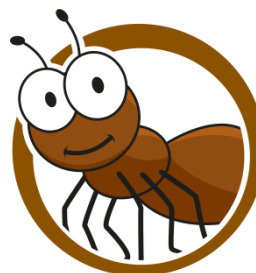
AUTORZY

Mróweczki

Jerzyk Źdanko z Mamą Martą

Gustaw Wieczorek z Mamą Dorotą

Basia Krysiak z Mamą Martą



Krasnale

Maritka Grabka z Tatą Piotrem

Biedronki

Adaś Źdanko z Mamą Martą

Stefan Wieczorek z Prababcią Zofią Perczyńską

Kornelia Krysiak z Mamą Martą

Oliwia Pawłowska z Mamą Małgorzatą

Maria Czubak z Mamą Katarzyną



Tygryski

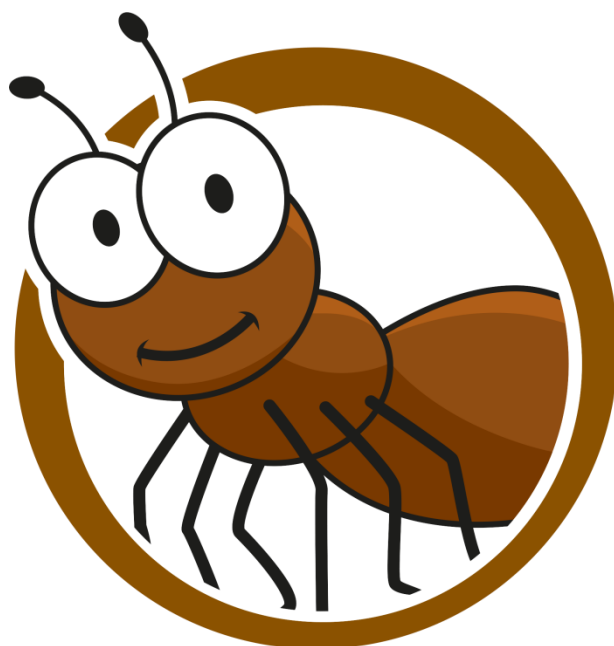
Alicja Cabanek z Mamą Joanną

Kasia Błaszczuk z Mamą Martyną i Tatą Markiem

Iga Szustkiewicz z Mamą Martą i Tatą Darkiem

Zuzia Mizak z Siostrą Zofią





Wiersze i opowiadania
konkursowe
Dzieci i Rodziców
z grupy
MRÓWECZKI

Jerzyk Żdanko z Mamą Martą

Mrówka i Mróweczki

- Mrówko, mrówko, chodź na słówko...
Powiedz mi, jak tam zdrówko?
Co dobrego się dziś zdarzyło?
- Ach, dzisiaj było bardzo miło!

Podczas porannej wycieczki
spotkałam w parku nowe Mróweczki.

- Czy to były odwiedziny
mrówek z dalekiej rodziny?
- Nie, to całkiem inne Mróweczki.
Na głowie zamiast czułków nosiły czapeczki
i choć to dziwne zdaje się,
zamiast sześciu nóżek miały tylko dwie.
- Mrówko, czy już wiesz, kto to taki?
- To Mróweczki – przedszkolaki!

Najpierw poznałam dwóch **miłych Jerzyków**.

- Takich z kolcami?
- Nie, to było dwóch chłopczyków.
Szli sobie z dziećmi parkową drogą,
powiedzieli, że chętnie mi pomogą.

Mania i Ania

zebrały mi nasionka do śniadania.

Od Solanki i Barbary

otrzymałam dwa pyszne komary,
a od **Tymka i Ady**

dostałam owady

na co najmniej dwa obiady.

Dwie Weroniki

zebrały dla mnie patyki.

Wiktoria, An i Hania

też ruszyły dziarsko do zbierania,

a Krystian z Gustawem

przynieśli kolejną dostawę.

Leonard z Leonem

zrywali mi listki zielone.

Od Adasia i Paulinki

dostałam kwitnące roślinki.

Od Ninki i Janinki

złotego piasku drobinki.

Szymek wraz z kolegami

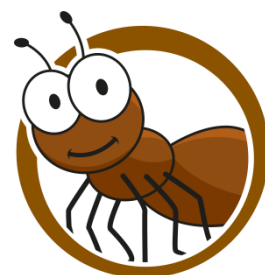
obdarowali mnie igiełkami.

Natalia z Dominikiem

torowali mi ścieżkę patykiem.

Maciek to też uprzejmy chłopiec:

na liściu przeniósł mnie aż pod kopiec.

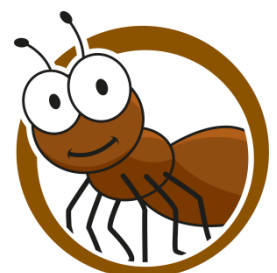


- A kiedy dzieci ruszyły do przedszkola,
krzyknęła wesoło **Nikoła:**
– Kiedy znów zaświeci słońeczko,
odwiedzimy cię, mróweczko!

Gustaw Wieczorek z Mamą Dorotą

Mrówka mała

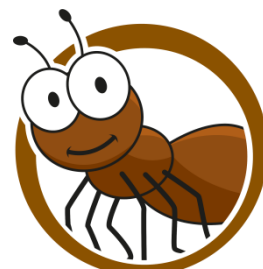
Za górami, za lasami, w pewnym bardzo gęstym lesie,
gdzie nawet echo – odgłosów miasta nie doniesie...
żyła sobie mróweczka mała, która rodziców nie posłuchała.
Mama zawsze jej mówiła, aby sama po lesie nigdy nie chodziła.
Niestety mrówka z rodziną się pokłóciła
i złamać zakaz postanowiła.
Siostra jej ciągle powtarzała, aby drogi pilnowała.
Lecz mróweczka zapomniała i znaleźć drogi nie umiała.
Bardzo wtedy posmutniała i mądrych rodziców rady wspomniała...
Wszystko na szczęście dobrze się skończyło,
bo mrówka wujka żuka pod drzewem spotkała.
Jakaż to była niespodzianka wspaniała!...
Żuk do mrowiska ją odprowadził,
lecz na sam koniec w nos pstryczka mróweczce zasadził...
Mama jej nawet nie ukarała,
bo na jej widok ze szczęścia oszalała!
Mróweczka wszystkich przeprosiła!
Rodzicom rację przyznała i powiedziała:
„Na samotne podróże jestem jeszcze za mała”.
Morał z tego taki płynie – zawsze ufaj swej rodzinie!



Basia Krysiak z Mamą Martą

Mróweczka i Mama

Cześć mróweczko!
Cześć kochana!
Strasznie jesteś spracowana!
Biegasz, dźwigasz, wciąż coś nosisz.
A o pomoc nie poprosisz.
Wiesz? Ja robię też to samo.
Chociaż jestem ludzką mamą.
Chodź! Usiądźmy tu na trawie.
Zrobię nam po dobrej kawie.
Takiej z ciastkiem oraz mleczkiem.
Czy Ty również masz córeczkę?
Tak?! To świetnie!
Ja tak samo!
Jak to jest być mrówczą mamą?
Ciężko – mówisz? Dużo dzieci...
Szybko rosną i czas leci.
Ja rozumiem doskonale!
Wszystkie Twe mamine żale.
Ale popatrz! Słońce świeci!
Zaraz przyjdą nasze dzieci.
I przytulą, uściskają.
Bo tak mocno nas kochają!
Mimo, że się ciut różnimy
pomyślimy wnet to samo
Jak to dobrze, jak wspaniale
jest być ukochaną mamą!
Ludzką mamą.
Mrówczą mamą.
W gruncie rzeczy to to samo!





Wiersze i opowiadania

konkursowe

Dzieci i Rodziców

z grupy

KRASNALE

Maritka Grabka z Tatą Piotrem

Krasnal Przedszkolak

Imię moje to Przedszkolak,
jestem krasnal urwipołec.
Czerwona czapka, zielony kubraczek,
fest zuch ze mnie, żaden tam nieboraczek.

Podobnych zuchów wielu w mej krainie,
każdy rozrabiaka, ich żywioł to śmiech i ciągła draka.
Pracy też się nie boją: rysują kredkami, lepią w plastelinie,
gdy już zgłodnieją, dla każdego mam dojrzałe, pyszne jabłka.

Wszystkich ich lubię, bo to fajni koledzy,
czasem łagodni, jak baranki, zawsze silni, jak atleci.
Jedno tylko pytanie wciąż chodzi mi po głowie,
czemu siwe i gęste włosy jedynie na mej rosną brodzie?





Wiersze i opowiadania

konkursowe

Dzieci i Rodziców

z grupy

BIEDRONKI

Adaś Żdanko z Mamą Martą

Kropeczki dla Biedroneczki

Była sobie Biedroneczka. Mieszkała całkiem niedaleko, w pięknym ogrodzie na Mokotowie. Sama też była piękna. Z dumą nosiła na skrzydełkach komplet czarnych, idealnie krągłych kropek.

Kiedy tylko robiło się ciepło, kropkowane skrzydełka śmigały po całym ogrodzie tak, że stary trzmiel dostawał zawrotów głowy. Biegała, fruwała, skakała z kwiatka na kwiatek, wspinała się po łodygach, ześlizgiwała się po liściach, huśtała się na pąkach drzew. Cały ogród był jej placem zabaw!

Wszystkie biedronki bardzo ją lubiły, bo kiedy Biedroneczka opowiadała żarty, to ze śmiechu kropki spadały im ze skrzydełek. No tak, mokotowskie biedronki są znane z poczucia humoru...

Pewnego dnia, jak zresztą wczoraj i przedwczoraj, Biedroneczka wyfrunęła na spacer.

- To ja już lecę, mamoo! – krzyknęła jeszcze w locie i fruuu, już jej nie było.
- Uwważaj na siebie, wiatr wieje! – zawołała do niej mama, ale tego Biedroneczka nie słyszała. Ona szybowiała już nad trawnikiem i kołysała się na gałązkach.

Było cudnie. Ale tylko przez chwilę, bo nagle zerwał się potężny wiatr, zawirował wokół Biedroneczki i... zdmuchnął jej ze skrzydeł wszystkie kropki.

- Moje kropki! – zawołała Biedroneczka, patrząc, jak chmura kropek odlatuje w kierunku Śródmieścia. – Wietrze, oddawaj mi moje kropki! Natychmiast!

Ale wiatr już się ulotnił. Biedroneczka została sama, z czerwonymi skrzydełkami, na których nie została ani jedna kropka.

- I co teraz? Jak ja się pokażę mamie? – zastanawiała się Biedroneczka, smętnie frunąc wzdłuż Falęckiej.

Frunęła, frunęła, aż dofrunęła na mały plac położony obok małego budynku. Była tam grupka dzieci, które biegały, skakały, wspinały się i ślizgały – zupełnie tak, jak ona. Tyle że Biedroneczka nie miała teraz nastroju na zabawę.

- Przepraszam bardzo – zagadnęła chłopca z kręconymi włosami – Czy jest tu gdzieś w pobliżu sklep z kropkami?

Wszystkie dzieci zbiegły się, żeby obejrzeć biedronkę bez kropek. Stały w kręgu i wysłuchały historii o złośliwym wietrze. Potem zaczęły się zastanawiać, co teraz zrobić i właściwie... skąd się biorą kropki u biedronek?

- Wiem! – krzyknęła nagle dziewczynka o bystrych oczach – Nie możemy kupić ci nowych kropek, ale możemy je dla ciebie zrobić! W końcu jesteśmy Biedronkami!

Dzieci pomknęły do przedszkola. I kiedy mała Biedronka przysnęła pod muchomorem obok budynku, duże Biedronki wzięły się do pracy.

Zosia wycięła z kolorowego papieru piękną, okrągłą kropkę. Arek i Julka wycięli kropki z cienkiej bibuły. Marysia znalazła w gazetce czarny napis i wycięła z niego kropeczkę. Zuzia i Zuzia R. przeszukały pudełko z guzikami i wybrały z niego dwa czarne okrągłe guziki.

Kacper znalazł naklejkę w kształcie kropeczki, a Kornelia czarny błyszczący cekin. Anieli ulepiła kropki z czarnej plasteliny. Nina K. i Nina Rz. zrobiły swoje kropki z materiałów – jeden był matowy, a drugi połyskujący.



Ben też znalazł sposób na kropczkę: splątując kawałek czarnej włóczki. Oliwka wycięła kropkę z arkusza filcu. Kropka Piotra była zrobiona z kawałka czarnej folii. Kropka Hany – to był mały płaski koralik.

Michał M. i Michał P. narysowali kropki mazakami. Nikola użyła czarnej kredki, Kalina też, tyle że kredki pastelowej.

Helenka namalowała kropczkę gęstą farbą akrylową, a Kuba delikatną akwarelą. Stefan i Roksana za pomocą ołówków naszkicowali swoje kropki. Jaś użył cienkopisu. Adaś namalował kropkę czarnym długopisem.

Ale się wszyscy napracowali! W ciągu godziny dzieci przygotowały 25 czarnych kropek. Każda była trochę inna, ale wszystkie piękne i okrągłe.

- Ile tu kroppek! – zawołała Biedronka na widok efektów tej pracy – Teraz będę mogła co dzień zmieniać kropki. Bardzo Wam dziękuję! – Po tych słowach Biedroneczka przykleiła sobie kropki z papieru, z bawełny i jedną błyszczącą. Zamachała skrzydełkami na pożegnanie i fruuj, odleciała w dal razem ze swoimi kropkami.

Ponoć od tego czasu Biedroneczka co tydzień odwiedza przedszkole. Siada na krzaczku, buja się i przygląda zabawom na placu. Podobno za każdym razem ma na sobie inne kropki.

Stefan Wieczorek z Prababcią Zofią Perczyńską (94 lata)

Piękna Biedronka

Raz piękna Biedronka poszła do apteki,
żeby kupić sobie na urodę leki.
Idzie prosto do kasy, gdzie kolejka stoi –
chyba mnie przepuszczą przy urodzie mojej.

Tak sobie Biedronka mała pomyślała
i łokciami przez ludzi pchać się zaczynała.
Wtem cała kolejka groźnie zakrzyczała:

- Dość długo po leki My tutaj stoimy
i dlatego panią na koniec prosimy.
- Ja tutaj stać nie będę, bo jestem zmęczona –
zawołała Biedronka bardzo obrażona.

Stara, chora babunia tuż przy kasie stała
i do naszej Biedronki tak się odezwała:

- Jeśliś tak zmęczona zajmij miejsce moje.
Ja choć stara jestem jeszcze tu wystoję,
a lekarstw wystarczy, o to się nie boję.

Co zrobi Biedronka, jak myślicie dzieci?
Zajmie babci miejsce, czy szybko odleci
niezadowolona, ze wstydu czerwona?



Kornelia Krysiak z Mamą Martą

Moja córka – Biedronka

Moja córka jest biedronką.
Co dzień, kiedy wstaje słońko
wyskakuje – hop! – z łóżeczka,
szybko pije szklankę mleczka
i wlatuje hen nad pola.
Pędzi szybko do przedszkola!

A w przedszkolu u biedronek
bardzo pracowity dzionek.
Trzeba żuczkom nanieść wody,
zrobić konwaliowe lody,
liczyć kropki na swym grzbiecie,
uczyć się o całym świecie.
Pilnie słuchać Pani Sowy
aż obiadek jest gotowy.
Wtedy wszystkie biedroneczki
lecą nad brzeg małej rzeczki
i wśród krzyków i brzęczenia
zasiadają do jedzenia.
Potem harce i zabawy
wśród pachnącej, świeżej trawy,
aż zmęczona brać biedronek
widzi, że się kończy dzionek.
Na tle wieczornego nieba
do rodziców wracać trzeba.

Moja córka jest biedronką.
Co dzień, gdy zachodzi słońko,
bez względu, czy to jest zima, czy lato
mówi: Kocham Cię mamo!
Kocham Cię tato!



Oliwia Pawłowska z Mamą Małgorzatą

Chora Biedroneczka

Mała Biedroneczka szła sobie, szła sobie.
Nagle złapała kaszelek
i buch choróbka.
A to przez to,
że wpadła jedną nóżką do kałuży.
Ojej, ojej musiała iść do lekarza,
a miała 5 latek i tak była za mała,
żeby iść sama.

Maria Czubak z Mamą Katarzyną

Biedroneczka

Biedroneczka mała
w moim domku zamieszkała.
W oknie mojego pokoju
hamak z nici pajęczej miała.

Codziennie rano: stuk puk
w okieneczko moje pukała
i do wspólnej zabawy: hop siup
w naszym ogródku zapraszała.

Moja owadzia księżniczka
5 kropeczek na odwłoku miała.
Czyżby to oznaczało, że tak jak ja
już 5-te urodzinki miała!?





Wiersze i opowiadania

konkursowe

Dzieci i Rodziców

z grupy

TYGRYSKI

Alicja Cabanek z Mamą Joanną

Tygryski Urwiski

Jesteśmy Tygryski, Tygryski radosne.
Cieszymy się bardzo, bo już mamy wiosnę.

W przedszkolu codziennie chętnie przebywamy,
bawimy się z Panią, czasem rozrabiamy.
I dlatego Pani na grupę Tygryski
wymyśliła nazwę "Tygryski – Urwiski".

Kiedy się bawimy czasem pobrykamy,
za nasze brykanie Panią przepraszamy!

Kasia Błaszczak z Mamą Martyną i Tatą Markiem

Tygrzysek Urwisk i jego braciszek

Dawno, dawno temu żył sobie Tygrzysek Urwisk i bardzo chciał mieć swojego brata.
Więc poszedł do mamy i zapytał ją:

- Mamusiu, bardzo chciałbym mieć braciszka.
- Zobaczymy... – powiedziała mama.
- A dlaczego musimy "zobaczyć" lub "czekać"? – zapytał Tygrzysek.
- Bo nie wiemy, czy urodzę chłopca, czy dziewczynkę – odpowiedziała mama.

Tygrzysek poszedł się pobawić i spotkał innego Tygryska Urwiska.

- Cześć Tygrysku!
- Cześć Urwisku!
- Może zostaniemy przyjaciółmi.
- Tak, zostanemy przyjaciółmi!

Więc poszły się razem bawić. Po zabawie Tygryski Urwiski poszły do mamy i jeden z nich powiedział:

- Spójrz mammo, to drugi Tygrzysek Urwisk.
- Jesteśmy przyjaciółmi.
- Czy Tygrzysek Urwisk może być moim bratem?
- Tak oczywiście – powiedziała mama – Twój przyjaciel jest jak twój brat.

Od tej chwili Tygrzysek Urwisk miał swojego brata: najlepszego przyjaciela.



Iga Szustkiewicz z Mamą Martą i Tatą Darkiem

Bajka o Urwisku

Dawno, dawno temu, a może nie tak dawno, w lasach Bengalu mieszkała rodzina państwa Tygrysków – Urwisków (mama, tata Marina, Leoś). Rodzina wiodła wesołe i beztrudne życie. Po sąsiedztwie mieszkała rodzina Krasnali, Biedronek i Mrówek. Wszyscy byli dla siebie życzliwi i bardzo pomocni. Jak wiadomo, życie w lesie nie jest bezpieczne, stąd rodzice codziennie przypominali dzieciom o najważniejszej zasadzie nie oddalać się od stada.

Pewnego słonecznego poranka, kiedy cała rodzina Tygrysków – Urwisków spała, małego Leosia obudziły odgłosy wesołej zabawy małpki.

Szybko pobiegł i tak dobrze bawił się z nową koleżanką, że zapomniał o zasadach i oddalił się od stada. W pewnym momencie jednak Leoś zorientował się, że jest daleko i nie zna drogi powrotnej do domu.

Rodzice z Mariną po przebudzeniu zauważyli brak Leosia. Natychmiast rozpoczęli poszukiwania. Szukali i szukali..., cały dzień bez skutku.

Zaczęło się ściemniać i smutny tygrysek usiadł i zaczął płakać. Wtem z trawy wyskoczył pan Krasnal, który okazał się jego sąsiadem i odprowadzi go do domu.

Zuzia Mizak z Siostrą Zofią

Tygrysek

Pewnego ranka tygrysek się obudził.

- Wybiorę się w podróż.

- Ale fajnie, nigdy nie spałem pod namiotem.

Tygrysek spotkał swoje zwierzaki.

Tygrysek już postawił namiot... i poszli spać.

- Ale było fajnie!

